RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK



Rok XII WARSZAWA, MARZEC 1950 Nr 3

TREŚĆ:

Rycina na okładce przedstawia witraż „Budowa mostu" wg projektu St. Powalisza

RZEMIOSŁO

Rok XII MARZEC 1950 Nr 3

PROCHY WIELKIEGO POLAKA WRÓCIŁY DO KRAJU

Dnia 22 marca br. klasa robotnicza Warszawy, a z nią wszyscy ludzie uczciwego serca i uczciwej pracy złożyli hołd wracającym do Ojczyzny prochom wielkiego Polaka — Rewolucjonisty.

Nie danym Mu było doczekać historycznych lat zwycięstwa na Jego ziemi ojczystej, sprawy o którą walczył całe życie. Nie dożył tej chwili, w której idea i cel Jego znojnego życia — sprawiedliwa, socjalistyczna Polska Ludowa stanie się faktem dokonanym. Sterany nadmierną pracą i pobytem w carskich i pruskich więzieniach przedwcześnie zmarł na obczyźnie, a w Polsce międzywojennej brak było ziemi na złożenie chociażby tylko urny z Jego prochami.

Dzisiaj, gdy polskie masy pracujące ujęły władzę w swe twarde dłonie i z heroicznym wysiłkiem budują w myśl Jego wskazań państwo socjalistyczne, nad Jego prochami pochyliły się zwycięskie czerwone sztandary trzech państw, o wolność których walczył, a hołd złożony Jego prochom przez polską klasę robotniczą oraz przez przedstawicieli ludu rosyjskiego i przedstawicieli odradzającej się klasy robotniczej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest oczywistym dowodem międzynarodowej solidarności proletariatu, dowodem słuszności hasła głoszonego przezeń przez całe życie.

Ponad 40 lat swego życia poświęcił Julian Marchlewski ofiarnej, niezmordowanej walce o wyzwolenie klasy robotniczej. Płomienny patriota, niezłomny rewolucjonista, niestrudzony bojownik o wolność, pokój i socjalizm łączył w sobie Marchlewski szczery do głębi patriotyzm z proletariackim internacjonalizmem, uosabiał niejako rewolucyjną solidarność polskiej, rosyjskiej i niemieckiej klasy robotniczej, widząc w tej solidarności nieodzowne przesłanki osiągnięcia wyzwolenia zarówno społecznego jak i narodowościowego.

Jeszcze jako 19-leni uczeń gimnazjalny wstępuje w szeregi partii „Proletariat“, założonej parę lat przedtem przez Waryńskiego. Odrazu też wszystkie swe siły i zdolności poświęca sprawie ruchu rewolucyjnego.

Nawiązuje najściślejszy bezpośredni kontakt z robotnikami, prowadzi robotę organizacyjną i studiuje marksizm. Przepojony nienawiścią do caratu, nie daje się jednak opanować nacjonalizmowi, lecz przeciwnie, widzi jedynie słuszną drogę postępowania w ścisłym sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Po ukończeniu gimnazjum, zamiast rozpocząć karierę przeciętnego inteligenta, zaciąga się jako robotnik do fabryki włókienniczej, by poznać do gruntu dole i niedole ludu pracującego i by łatwiej prowadzić wśród niego robotę rewolucyjno-organizacyjną.

Zmuszony kryć się przed żandarmerią carską, wędruje za granicę jako mistrz farbiarski, pracując kolejno w fabrykach włókienniczych Saksonii, Prus i Szwajcarii. Po powrocie do kraju zawiązuje wraz ze ślusarzem Janem Lederem „Związek Robotników Polskich“, który przejmuje tradycje „Proletariatu“, kieruje strajkami i organizuje manifestacje pod hasłem międzynarodowej solidarności robotniczej.

W końcu 1891 roku znany już rewolucjonista Marchlewski zostaje osadzony w Cytadeli. Wydostaje się z niej po 13-miesięcznym pobycie zwolniony wskutek złego stanu zdrowia za kaucją. Natychmiast odbudowuje rozproszoną w międzyczasie organizację i wciąga do niej coraz większą liczbę robotników, pragnąc by organizacja miała jak najbardziej charakter organizacji masowej.

Zmuszony powtórnie uciekać za granicę zakłada wraz z Różą Luksemburg pismo „Sprawa Robotnicza“. Już w pierwszym numerze tego pisma określił wyraźnie swój stosunek do rosyjskiej klasy robotniczej:

> „Robotnik rosyjski — pisze Marchlewski — brat nasz w niedoli i towarzysz w walce. I jego zbudziła już nędza i on chce walki. Więc połączy się z nami robotnik rosyjski przeciw wspólnemu wrogowi.
>
> Wtedy ten carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan dla wspólnej niewoli, zginie z ręki złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji“.

Stojąc konsekwentnie na gruncie internacjonalizmu ostro zwalcza burżuazyjno-nacjonalistyczną ideologię inteligenckiej grupki P. P. S. Jest jednym z współtwórców i wodzów S. D. K. P. i L. (Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy). Bierze niezmiernie czynny udział w rewolucyjnej działalności socjaldemokracji niemieckiej, ostro atakując militaryzm pruski. Nieustannie walczy z rewizjonizmem, reformizmem, nacjonalizmem i oportunizmem. Pisze artykuły w dziesiątkach pism, wydaje szereg rozpraw i broszur.

Gdy ciemiężona rosyjska klasa robotnicza zerwała się w 1905 roku do czynnej walki z nienawistnym caratem, w jej szeregach nie zabrakło Marchlewskiego, uosabiającego najszczytniejsze tradycje wielkich rewolucjonistów polskich, tradycje walki „za waszą wolność i naszą".

W 1913 roku w przeddzień światowej zawieruchy Marchlewski drukuje broszurę „Wojna i rewolucja", w której dobitnie wykazuje, że tylko rewolucja może zapobiec niebezpieczeństwu wojny. Gdy wojna światowa wybuchła, a socjaldemokracja niemiecka w haniebny sposób zdradziła, tworzy Marchlewski nową rewolucyjną organizację — „Związek Spartakusa" i dąży do wygrania walki klasowej z rodzimą klasą kapitalistów, widząc w tym najskuteczniejszy sposób zwalczania wojny. Zostaje aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Havelbergu, w którym przebywa aż do 1918 roku. Zwolniony zostaje na skutek żądania Rządu Radzieckiego, po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

Osiwiały w kilkudziesięcioletnich zmaganiach o wyzwolenie klasy pracującej rewolucjonista Marchlewski odrazu w sposób właściwy ocenił międzynarodową doniosłość faktu powstania pierwszego socjalistycznego państwa na świecie. Wiedział, że śmiertelne zmagania proletariatu rosyjskiego z kontrrewolucją i interwencją państw kapitalistycznych są początkiem nowej, wielkiej ery w dziejach ludzkości, że na rozległych stepach nadwołżańskich decydują się losy nie tylko ludu rosyjskiego, lecz także ludu polskiego i losy wszystkich ujarzmionych narodów. Oddaje więc, podobnie jak Dzierżyński wszystkie swe siły i całe swe doświadczenie na usługi nowej Republiki Radzieckiej. Zostaje też przez nią jak najserdeczniej przyjęty, a miarą uznania, jakim się cieszył wśród swoich rosyjskich towarzyszy jest wybór Jego do najwyższych władz Republiki.

Jednak jeszcze tegoż samego roku opuszcza Związek Radziecki i śpieszy na wezwanie Róży Luksemburg i Karola Liebknechta do Berlina, by wziąć czynny udział w wybuchłej rewolucji niemieckiej. Zostaje członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec. Gdy Róża Luksemburg i Liebknecht giną podstępnie zamordowani, Marchlewski mimo śmiertelnego niebezpieczeństwa prowadzi rewolucyjną działalność za troje.

Rewolucja niemiecka jednak pada dzięki tradycyjnej już zdradzie prawych socjaldemokratów i Marchlewski powraca do Moskwy.

W 1920 roku Marchlewski jest w Polsce.

Razem z Feliksem Dzierżyńskim wchodzi do „Polskiego Komitetu Rewolucyjnego" i na terenie Białegostoku, na drobnym skrawku tak bardzo umiłowanej Ojczyzny usiłuje budować ustrój socjalistyczny.

Niestety, nie wybiła wtedy jeszcze godzina wolności. Lud polski musiał przeżyć jeszcze wiele gorzkich doświadczeń, musiał jeszcze przetrwać najstraszliwszy kataklizm jaki kiedykolwiek w dziejach ludzkości miał miejsce, zanim ideały, którym przez 40 lat służył Marchlewski urzeczywistniły się w wyniku zwycięstwa dwóch armii robotniczych, złączonych nierozerwalnym sojuszem i scementowanych wspólnie przelaną krwią za wolność świata.

Chwili tej Marchlewski już nie doczekał — przedwcześnie bowiem umarł na obczyźnie. Ale żyje On w sercach polskiej klasy robotniczej, która buduje swą socjalistyczną Ojczyznę w myśl Jego wskazań.

Żyje i żyć będzie wiecznie.

PRZED XXIII M T P

Tegoroczne XXIII M.T.P. odbędą się w czasie od 29 kwietnia do 14 maja.

XXIII M.T.P. będą zorganizowane na zasadach **planowości gospodarczej.**

W związku z tym udział wystawców krajowych został ściśle skoordynowany z ogólnym planem Targów i zatwierdzony przez władze.

Targi będą zgrupowane w trzech zasadniczych działach: **I — Dział ekspozycji towarowej; II — Dział problemowo - dydaktyczny i III — Park Targowy, który będzie terenem imprez kiermaszowych.**

Tegoroczne XXIII M.T.P. przewyższą rozmiarami i planowością wszystkie dotychczasowe krajowe imprezy targowe. Również oprawa architektoniczno - plastyczna będzie ściśle zsynchronizowana z ekspozycją towarową.

XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie stanowić będą ważny czynnik w dynamicznej rozbudowie naszego życia gospodarczego — mają one bowiem za zadanie nie tylko pokazanie naszych możliwości eksportowych i wzrastającego udziału Polski w handlu międzynarodowym, **lecz mają zarazem być manifestacją gospodar-**

czą Polski Ludowej, podsumowującą wyniki planu 3-letniego i popularyzującą na tej bazie założenia planu 6-letniego.

W planie tym przewiduje się znaczne sumy (prawie trzy miliardy zł) na rozbudowę M.T.P., na których terenie ma m. in. powstać wspaniały plac sportowy. Również będą wybudowane: kino, które będzie czynne przez cały rok, oraz 3 nowe hale. Dotychczasowe hale otrzymają kilka dalszych pięter, a popularna wieża górnośląska prawdopodobnie jeszcze w tym roku przebudowana zostanie na wieżowiec. Możliwe jest, że w bieżącym roku powstanie też kino na wolnym powietrzu, co byłoby pierwszą tego rodzaju inowacją w naszym kraju. Realizacja tego projektu uzależniona jest jednak od otrzymania odpowiednich urządzeń z Czechosłowacji.

Podobnie jak w innych latach, XVIII M.T.P. skupią licznych wystawców z zagranicy, a mianowicie: z Z.S.R.R., Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Belgii, Danii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Do dyspozycji wystawców zagranicznych oddane zostanie ponad 11 tys. m² w halach i pawilonach oraz 6 tys. m² na wolnym powietrzu.

Organizacja tegorocznych Targów opiera się na zasadzie pełnej planowości i pod tym kątem widzenia uwzględniony będzie udział wystawców krajowych.

XXIII Targi mają też być wyrazem pokojowego charakteru naszej gospodarki narodowej, mają unaocznić dążenia do polepszenia jakości, pokazać nowości produkcyjne i wskazać na nowy stosunek człowieka pracy do Państwa Socjalistycznego i naodwrót.

Pawilon Nr 8 będzie terenem ekspozycji prawie **całej drobnej wytwórczości.** Podyktowane to jest dwoma zasadniczymi względami: 1) klijent zagraniczny będzie mógł zapoznać się z całokształtem produkcji: spółdzielczości wytwórczej, rzemiosła, przemysłu ludowego i artystycznego; 2) zwiedzający będzie mógł sobie wyrobić pogląd o rozwoju akcji uspołecznienia rzemiosła, uporządkowania pozostałych dziedzin drobnego wytwórstwa oraz o stopniu jego unowocześnienia, postępu technicznego i artystycznego.

Na czołowym miejscu znajdować się będą stoiska: **„Varimexu" i „Pantexu", C.P.L. i A.**, (Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego), **Centrali Rzemieślniczej oraz Centrali Spółdzielni Inwalidów i Związku Izb Rzemieślniczych R.P.**

Oprawa dekoracyjna hali będzie zupełnie zmieniona. Ogólne kierownictwo artystyczno-architektoniczne znajduje się w rękach inż. arch. R. Wyłcana.

Ekspozycja rzemiosła dzieli się na następujące działy:

I. Grupa Metalowo - elektrotechniczna

1. Młynek doświadczalny dla szkół młyńskich (miniatura młyna).
2. Maszyny rzeźnicze: 1 kuter, 1 wilk (prototyp) maszyna do przerobu cukierniczego, do przemysłu konserwowego, imadła, nożyce do cięcia blachy.
3. Wyroby dla zaopatrzenia przemysłu samochodowego: regeneracja świec samochodowych, części zamienne nie mające charakteru produkcji przemysłowej.
4. Inne wyroby metalowe: aparaty do elektrowstrząsów, odlewy, armatury: żelazna i mosiężna, okucia budowlane i meblowe, żelazka, kuchenki, wentylatory.

II. Grupa metalowa mechaniki precyzyjnej i rzemiosła artystycznego.

1. Wagi precyzyjne — laboratoryjne, mikroskopy i ich części (prototypy).
2. Nowy model mikrolampy zatwierdzony przez P.K.N.
3. Krajarki elektryczne do materiałów włókienniczych.
4. Metaloplastyka, przybory do pisania, lampy, popielniczki, pudełka do papierosów i kart.
5. Wyroby ze srebra: bransolety, puderniczki, papierośnice, cygarniczki.
6. Wyroby złotnicze: pierścienie, bransolety, kolczyki, broszki.
7. Wyroby brązownicze.

Ponadto w dziale tym znajdą pomieszczenie lampy: stojące i wiszące.

III. Grupa skórzana i galanteryjna.

1. Galanteria skórzana — portfele, torby i torebki, walizki, paski.
2. Galanteria z innych tworzyw.

IV. Grupa włókiennicza. — Stoisko obejmować będzie dwa działy:

1. Firanek, serwet, koronek.
2. Bielizny, krawatów, szali.

V. Grupa rzemiosł różnych.

1. Kwiaty sztuczne i zabawki.
2. Szczotki do odzieży, szczotki do gospodarstwa domowego.
3. Instrumenty muzyczne.

VI. Grupa rzemiosł drzewnych.

1. Komplet mebli nowoczesnych (Kalwaria Zebrzydowska).

2 i 3. Stoły kreślarskie, sprzęt sportowy, wyroby tokarskie.

Ogólna powierzchnia stoisk organizowanych pod kierunkiem Związku Izb Rzemieślniczych R.P. wynosi około 400 m².

Wł. A. Zabęski

Z SEJMU USTAWODAWCZEGO

Dnia 14 stycznia 1950 roku odbyło się posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu, na którym pos. Burski referował preliminarz budżetowy części 5 preliminarza — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego.

W dyskusji nad tą częścią budżetu zabrał głos pos. J. Sadłowski, który poruszył następujące tematy. Pierwsza sprawa dotyczyła planu surowcowego na rok 1950. Mówca zapytuje obecnego na posiedzeniu Komisji Ministra E. Szyra, Wiceprzewodniczącego P.K.P.G., czy plan surowcowy na rok 1950 będzie uwzględniał dla rzemiosła pewne limity, szczególnie w branżach metalowych. Następnie mówca porusza sprawę trudności rozgraniczenia rzemiosła i przemysłu np. w tkactwie. W dalszym ciągu przemówienia pos. Sadłowski poruszył sprawę współpracy cechów rzemieślniczych ze spółdzielniami produkcyjnymi i zapytał o intencje czynników miarodajnych w tej sprawie.

Zdolność produkcyjna rzemiosła jest przedmiotem analizy ze strony czynników państwowych, planujących produkcję. Mówca formułuje pytanie, tyczące się planów branżowych, określających zdolności produkcyjne rzemiosła.

W odpowiedzi na przemówienie i zapytania pos. Sadłowskiego Minister E. Szyr wyjaśnił, że pulą surowcową może być objęte tylko rzemiosło zorganizowane w spółdzielniach pracy, obejmujące około 1/3 ogółu rzemieślników. Rzemiosło usługowe uchyla się spod scentralizowanego zaopatrzenia. Zakłady metalowe, które pracują dla potrzeb gospodarki narodowej, będą mogły być zaopatrzone w surowiec. Jeżeli chodzi o żelazo niesortymentowane, niewymiarowe — to jako nienadające się do produkcji przemysłowej, kierowane jest do rzemiosła i na wieś. Dostawy takiego żelaza w porównaniu do roku ubiegłego — wzrosną dwukrotnie.

Jeśli chodzi o rozwój spółdzielczości w rzemiośle — to obserwuje się tendencje tworzenia przez Centralę Rzemieślniczą wspólnie z branżami — związków spółdzielni pomocniczych, których istnienie będzie miało duże znaczenie dla nowopowstałych spółdzielni i które będą planować zbiorowo dla zorganizowanego rzemiosła. Związek spółdzielni pomocniczych grupuje rzemiosło indywidualne, dając mu możność indywidualnego zaopatrzenia się w materiały główne i pomocnicze. Tylko takie spółdzielnie, które zdobywają się na postęp techniczny, mogą korzystać z prac Związku Spółdzielni. Minister Szyr podkreślił, że spółdzielnia pomocnicza jest to właśnie przejściowa forma pomocy w zaopatrzeniu i w zbycie.

Jeśli chodzi o stosunek spółdzielni pracy do organizacji cechowych, to zmierza on do tego, że spółdzielnie pracy odrzucają tradycyjny system pracy cechowy — majster — czeladnik — terminator, kwalfikując rzemieślnika stosownie do wykonywanych przez niego funkcji i poziomu jego pracy. Przejmują one od rzemiosła wypracowany przez nie kunszt rzemieślniczy.

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 2.II.1950 r. minister Skarbu stosunek swój do rzemiosła wyraził w słowach następujących:

...„W stosunku do powiązanej z gospodarką planowania części gospodarki drobno towarowej, a przede wszystkim do rzemiosła, przewiduje się jak najdalej idące poparcie jego wysiłków między innymi przede wszystkim przez znaczne ułatwienia podatkowe oraz pomoc finansową (Bank dla Rzemiosła i Handlu)".

Dnia 10 lutego 1950 roku odbyło się posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu, na którym pos. Wycech referował preliminarz budżetowy części 5a preliminarza — Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, cz. 24 — Ministerstwo Oświaty, cz. 24a — Ministerstwo Oświaty — Nauka i Szkolnictwo Wyższe, cz. 35 — Samorząd terytorialny, cz. 25 — Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W dyskusji zabrał głos pos. J. Sadłowski, który przedstawił wysiłki rzemiosła w dziedzinie szkolenia i doskonalenia kadr oraz przygotowania personelu nauczycielskiego. Mówca m. in. oświadczył:

W roku ubiegłym z tego miejsca naświetliłem działalność Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, ich Związku oraz Centrum Doskonalenia Rzemiosła przy omawianiu preliminarza budżetowego Ministerstwa Oświaty.

Dla przypomnienia przytoczę pewne szczegóły, dotyczące zakresu działalności Zakładów Doskonalenia Rzemiosła.

Obejmuje on szkolenie na kursach wyuczających i doskonalących elementu robotniczego—32% i chłopskiego — 37% dla uspołecznionej gospodarki drobnotowarowej i usług, pokrywa braki w zawodach deficytowych, uzupełnia luki lub gwałtowne potrzeby przemysłu państwowego.

W roku 1949 około 40% osób z ogólnej liczby przeszkolonych 34.000 — 13.600 weszło jako kadry pracownicze przemysłu państwowego.

Zakłady Doskonalenia Rzemiosła już w roku 1945 przeszkoliły ponad 6.000 osób, w Planie 3-letnim około 122.000 osób, w tym ponad 20.000 kobiet, na dzień 31 grudnia 1949 r. w toku szkolenia znajdowało się ponad 12.000 osób.

Centrum Doskonalenia Rzemiosła prowadzi oprócz akcji doskonalenia zawodowego, akcję szkolenia nauczycieli zawodu, dając dobranemu ideologicznie i zawodowo elementowi mistrzowskiemu, podstawy wiedzy pedagogicznej.

Rok 1950 nakłada duże obowiązki na Zakłady Doskonalenia Rzemiosła. Plany szkoleniowe Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła akceptowane przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w roku 1950 przewidują: kursów 1.040, osób przeszkolonych 32.475, w tym 7.030 kobiet, kosztem 247.500.000 złotych.

Dotacje Izb Rzemieślniczych wyniosą prawdopodobnie około 70.000.000 złotych.

Działalność Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła została wzięta pod uwagę przy układaniu preliminarza budżetowego Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Dział I Zarząd Centralny § 11 subwencje w wysokości 500.000 zł. Suma ta jest, moim zdaniem, niewspółmiernie niska do potrzeb wartości i roli społecznej Zakładów. Jest to suma symboliczna. Oceniając dotychczasową pracę Zakładów i analizując obowiązki ich w Planie 6-letnim, stawiam wniosek:

W związku ze spełnieniem przez Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła doniosłej roli w wyuczeniu rzemiosła elementu robotniczego i chłopskiego, doskonalenia zawodowego oraz szkolenia nauczycieli zawodu.

Powiększa się subwencję dla tej instytucji z części 5a dział § 11 — subwencje — z kwoty zł 500.000. — do kwoty zł 4.000.000.—.

Pokrycie tego wydatku wskazuje z § 27, rozdział 3, dział 26, część 31 — „Wydatki nieprzewidziane lub preliminowane w niedostatecznej wysokości".

Na wniosek Przewodniczącego Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu posła M. Popiela Komisja ustosunkowała się pozytywnie do powyższego wniosku. Ostateczne jego załatwienie, jak i wszystkich wniosków budżetowych — odłożono do 3-go czytania preliminarza.

Dnia 13.II.1950 odbyło się posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu, na którym rozpatrywany był preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu w ramach IX zespołu zagadnień budżetowych.

Na tym posiedzeniu zabrał głos pos. J. Sadłowski, dziękując Ministrowi Skarbu za wprowadzenie zryczałtowanego podatku dla niektórych kategorii rzemiosła miejskiego oraz rzemieślników z miast poniżej 5.000 mieszkańców oraz zgłaszając jednocześnie prośbę o rozszerzenie tej akcji na dalsze kategorie rzemiosła, oraz dla rzemieślników w miastach powyżej 5.000 mieszkańców. Niezbędne to jest w związku z tym przedłużenie terminu rejestracji tych rzemieślników, którzy będą mogli płacić zryczałtowany podatek, do dnia 15 marca b. r.

Mówca zwraca uwagę, że zdarzające się domiary podatkowe, dotykające rzemieślników, mają przyczynę w odrzucaniu przez urzędy skarbowe, prowadzonych przez rzemieślników ksiąg nieraz z powodu b. błahych usterek i są dla tych rzemieślników krzywdzące, zmierzają bowiem niejednokrotnie do zamknięcia warsztatu pracy.

Następnie mówca porusza sprawę wykupywania podwójnych kart rejestracyjnych — rzemieślniczych i handlowych — wykupywanych przez tych rzemieślników na prowincji, którzy z braku możliwości łatwego zbytu swych wyrobów mają prawo sprzedawać je na targach. Opłacanie podwójnych kart rejestracyjnych jest zbyt dużym obciążeniem dla rzemieślników i w związku z tym mówca apeluje o zniesienie tego przymusu.

Na zakończenie mówca prosi Ministra Skarbu o wcześniejsze przysyłanie Związkowi Izb Rzemieślniczych projektów ustaw i dekretów, związanych z rzemiosłem, gdyż z dotychczasowej praktyki Związek miał przeważnie zamało czasu do sprecyzowania swego stanowiska.

Dnia 27.II.1950 r. uchwalony został na Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu preliminarz budżetowy na rok 1950 wraz ze wszystkimi poprawkami, uchwalonymi przez Komisję. A zatem uchwalony został wniosek pos. J. Sadłowskiego o zwiększenie o złotych 3,5 miliona subwencji na Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w części 5a Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.

W dniu 7.III.1950 r. Sejm Ustawodawczy na Plenarnym Posiedzeniu uchwalił budżet Państwa na rok 1950.

ANTONI LISIECKI

SZKOLENIE INWALIDÓW W KREŚLARSTWIE

Wydaje się paradoksem szkolenie w zawodzie kreślarskim inwalidów, pozbawionych jednej ręki, względnie inwalidów o poważnych uszkodzeniach rąk. Paradoks ten jest jednakże pozorny i szkolenie tego rodzaju inwalidów w zawodzie kreślarskim musi dać i daje wyniki nie tylko dodatnie, a nawet bardzo dobre.

Zagadnieniem zatrudnienia i znalezieniem odpowiedniego zajęcia dla inwalidów w przeciwieństwie do innych krajów, u nas w Polsce zaczynamy interesować się dopiero w kilka lat po zaistnienia inwalidztwa, kiedy ciężko poszkodowany inwalida przeszedł już swoją gehennę duchową i kiedy jego nastawienie psychiczne uległo kolosalnym przeobrażeniom i zmianom. Trudno jest wczuć się człowiekowi zdrowemu w mentalność i psychikę ułomnego człowieka. A przecież zrozumienie i wczucie się w psychikę jest najważniejszym warunkiem do nadania odpowiedniego kierunku w szkoleniu i pewnego bodźca do pracy nad sobą. U inwalidy, pozbawionego jednej ręki, wzgl. o poważnych uszkodzeniach rąk na skutek długotrwałego inwalidztwa wytwarza się, często podświadomie, wyobrażenie, że jest niezdolnym do jakiejkolwiek pracy fizycznej. Wszystkie myśli i ukryte nawet marzenia takiego człowieka skierowują się w kierunku pracy umysłowej. Wytwarza się równocześnie w jego psychice ból i żal do

siebie, że nie jest w stanie podołać wymogom tej pracy umysłowej; następuje rezygnacja, niechęć i wytwarza się uczucie o swej bezwartościowości. Dając takiemu człowiekowi, który stracił wiarę w siebie, zawód kreślarski, wytwarzamy w jego psychice przeświadczenie o możności wykonywania pracy umysłowej, zabijamy poczucie niezdolności do pracy fizycznej, wywołanej przez utratę rąk i jesteśmy w stanie przeprowadzić nawet w krótkim czasie proces rehabilitacji. Proces ten powinien trwać jak najkrócej. Im bowiem proces rehabilitacji trwa krócej, tym wcześniej można zabrać się do właściwego szkolenia. Po wywołaniu w inwalidzie wiary w siebie i zamiłowania do zawodu można skierować wszelkie jego siły i zdolności w jednym kierunku. Zupełnie zdrowy człowiek wobec różnorakich i różnolitych zainteresowań i zamiłowań nie jest w stanie nawet w minimalnej części tyle duszy włożyć w swoją pracę, ile włoży inwalida, jeżeli widzi w swoim zawodzie nie tylko jedyne źródło zarobkowania i utrzymania, ale również możliwość wyżycia się zawodowego.

Zawód kreślarski, który ma tak różnorakie możliwości i odmiany i który stale stwarza, jeżeli nie nowe warunki pracy, to przynajmniej pozory nowych warunków, jest najwłaściwszy dla szkolenia inwalidów. Wytwarza on w jego umysłoości przekonanie o pracy „lepszej", pracy umysłowej i pozbawia go uczucia kompleksów niższości. Nawet najsłabszy kreślarz, który na całe swoje życie zostaje tylko wykonawcą, ma przeświadczenie o swojej użyteczności i pożyteczności dla społeczeństwa. Dla zdolniejszych i pragnących dalej się kształcić, zawód ten daje olbrzymie możliwości dalszego rozwoju.

Śledząc dotychczasowe prace na dwóch kursach, mogę przytoczyć wiele faktów, stwierdzających słuszność podanych powyżej tez. Kursiści, przychodząc na kurs, w 90 procentach nie zdają sobie sprawy, jakiego rodzaju szkolenie będą przechodzili i jak będzie wyglądała ich praca w przyszłości. Pragną jednego: nauczyć się jakiegoś zawodu, a wobec posiadanych braków w przygotowaniu ogólnym i wobec inwalidztwa nie mają odwagi wyjawić swoich pragnień i ukrytych marzeń. Kiedy pokazuje im się prace kreślarskie, wykonane przez ludzi zdrowych, względnie przez ich kolegów-inwalidów z poprzednich kursów, nie chcą wierzyć, że będą mogli takie same prace wykonywać. Równocześnie jednak śledząc ich ruchy, wzrok i mimikę, wyczytać można gorące pragnienie dorównania w tej pracy ludziom zdrowym i swoim poprzednikom.

Ten moment, umiejętnie wykorzystany w czasie szkolenia przez wykładowców, daje pełne gwarancje dla osiągnięcia dobrych wyników w szkoleniu.

PROGRAMY I METODA NAUCZANIA

Na skutek długotrwałego inwalidztwa — a z takimi inwalidami mamy u nas do czynienia — akcja szkoleniowa powinna być akcją krótkofalową — akcją kursów. W ten sposób nie odpychamy ludzi, którzy wytworzyli w sobie kompleks niższości i bezwartościowości, a stwarzamy im warunki i możliwości „spróbowania szczęścia" w znalezieniu godziwego zajęcia. Mówić bowiem inwalidzie, że szkolenie potrwa długo, że to będzie wymagało dużo wysiłku, samozaparcia i nadzwyczajnego poświęcenia, jest z gruntu rzeczy fałszywe i niedobre. Trzeba stworzyć raczej warunki próbowania, warunki nawet zabłyśnięcia w swej pracy. Każdy inwalida, a zwłaszcza człowiek pozbawiony rąk, staje się niecierpliwym, szybko się zniechęca i szybko traci wiarę w siebie. Czasokres trzech do czterech miesięcy (600 do 800 godzin), przeznaczony na szkolenie, wydaje się czasokresem najodpowiedniejszym, bo nie zniechęca kursistów do pracy, daje możność przeprowadzenia procesu rehabilitacji, a równocześnie wykonania minimum programu i wpojenia oraz nauczenia zasadniczych wiadomości, potrzebnych kreślarzowi kopiście, kreślarzowi wykonawcy prac zleconych. Program kursu wobec krótkofalowego szkolenia winien obejmować tylko wąski zakres wiadomości, potrzebnych do głównego celu, to znaczy osiągnięcia wiadomości i nabycia wprawy w kreślarstwie. Przedmioty, wchodzące w zakres kursu, winny być ograniczone zasadniczo do dwóch grup, a mianowicie: zasady geometrii wykreślnej i właściwe kreślenie techniczne. Inne przedmioty należy traktować jako luźno związane z materiałem nauczania i stosować tylko w wypadkach najkonieczniejszych.

Kursista-inwalida winien widzieć od razu efekty swojej pracy. Wobec zagadnień procesu rehabilitacyjnego i wytworzenia nastawienia twórczego i zapału do pracy muszą zejść na drugi, plan wszelkie argumenty metodyki uczenia, wszelkie argumenty normalnego szkolenia młodzieżowego, a nawet odpaść muszą argumenty błędów w technice kreślarskiej. Nie mamy bowiem szkolić na tego rodzaju kursach architektów, inżynierów czy naukowców, a mamy dać ludziom, którzy stracili wiarę w swoje siły i wiarę w swoją użyteczność zawód do ręki i to zawód, który ma z niego zrobić kreślarza-wykonawcę, kreślarza-kopistę.

Przeprowadzone dotychczas kursy dały przy tego rodzaju postępowaniu wyniki zupełnie dobre i wykładowcy oraz instruktorzy, którzy odnosili się z początku bardzo sceptycznie do takiej metody, pod koniec kursu uznać musieli słuszność tej tezy.

Tego rodzaju szkolenie jest możliwe, jeżeli kurs jest kursem całodziennym i kursiści pozostają nawet poza lekcjami pod opieką pedagogiczną kierownictwa kursu. Opieka ta musi sięgać poza godziny przebywania na wykładach i ćwiczeniach w salach szkolnych, musi objąć wolne od zajęć godziny kursistów. Wszelkie bowiem najdrobniejsze nawet niedociągnięcia osób postronnych, drobne niekiedy niewłaściwe odezwania się, mogą zepsuć całą pracę, prowadzoną na ćwiczeniach i wykładach.

Nie wolno żadnemu z wykładowców okazywać w czasie trwania kursu uczucia litości i pożałowania w stosunku do słuchaczy-inwalidów. Pamiętać należy o tym, że ludzie ci są w życiu codzien-

nym przedmiotem politowania i na skutek tego wytwarza się u nich pewna psychoza — nazwałbym chorobliwa. Oderwanie ich od ich inwalidztwa, wmówienie oraz wdrożenie przeświadczenia pełnowartościowości powoduje przyśpieszenie procesu rehabilitacyjnego i tym samym daje właściwe efekty w szkoleniu.

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

We wszystkich poczynaniach wychowawczych, jak również i szkoleniowych, trzeba u inwalidy-kreślarza pamiętać o jego przyszłym nastawieniu, a przede wszystkim o tym, że proces jego rehabilitacji, pozornie ukończony po pewnym okresie trwania szkolenia, musi być nadal prowadzony. Mimo szukania bowiem jak najodpowiedniejszych dróg szkolenia i najlepszych wpływów wychowawczych, kursista-idwalida przebywa w czasie trwania kursu w pewnej atmosferze cieplarnianej i pierwsze jego zetknięcie się z życiem może nieraz zepsuć całe wysiłki i wyniki kursu. Na kursie bowiem słuchacze stykają się z równymi sobie inwalidami, w życiu zetkną się z ludźmi zdrowymi w większości wypadków niechętnie patrzącymi na olbrzymi zapał przyniesiony przez kursistów oraz na ich dużą cierpliwość i precyzyjność w wykonywaniu prac. Trzeba więc, zwłaszcza pod koniec kursu, inwalidów do tego życia przygotować, stwarzać im warunki zbliżone do życia codziennego i pracy zawodowej i obserwować pilnie ich reagowanie na krytykę wykonanych prac. Tu rola wychowawcy jest bardzo duża i wdzięczna. Kierownik czy wykładowca nie dowie się od kursistów, jakie wrażenia i przeobrażenia w danym momencie wywołuje w psychice inwalidy taka krytyka. Może o tym dowiedzieć się wychowawca, który jako osoba nie związana pozornie z wykładowcami, przygotowuje ich pośrednio do niespodzianek życiowych i hartuje do ewentualnych niepowodzeń w pracy zawodowej.

Zwrócić należy specjalną uwagę na czytelnictwo i przyzwyczajać słuchaczy do korzystania z biblioteki oraz wdrażać zamiłowanie do książek. Książka winna stać się dla inwalidy nie tylko pomocą w dalszym dokształceniu się, lecz w chwilach jego depresji psychicznej być dla niego źródłem nowych podniet. Dlatego pewne książki trzeba słuchaczom w czasie trwania kursu zależnie od ich upodobań narzucić, innym wskazać drogi i do czytelnictwa zachęcić.

REALIZACJA PROGRAMU KURSU

Program obu kursów przewidywał nauczanie kreśleń technicznych jako główny cel kursów, natomiast matematykę stosowaną, geometrię elementarną i geometrię wykreślną jako przedmioty pomocnicze do kreśleń technicznych, oraz wybrane zagadnienia z języka polskiego i nauki o Polsce i świecie współczesnym, jako przedmioty pomocnicze z nastawieniem rehabilitacynym. Na pierwszym kursie w początkowej fazie wykłady mogły odbywać się zaledwie po kilka godzin dziennie z bardzo częstymi przerwami. Kursanci bowiem byli przemęczeni już po godzinnym wykładzie i nie wierzyli w możliwości normalnej pracy. Trzeba było wprowadzić szereg wykładów na tematy o podkładzie psychologicznym — przykłady z życia, przykłady o niewiarogodnych skutkach silnej woli z dziedziny literatury i życia codziennego. Wykładowcy otrzymali instrukcje by w toku wykładów i w zetknięciu z kursistami nie okazywać jakiegokolwiek współczucia dla inwalidztwa kursistów i podchodzić do kursistów jak do ludzi zupełnie zdrowych i zdolnych do pokonania wszelkich trudności. Na pierwszym kursie nastawienie kursistów do pracy zmieniło się zupełnie po 6 mniej więcej tygodniach nauki i dopiero wtedy można było prowadzić naukę normalną — 8 godzin na dobę. Po uzupełnieniu najważniejszych braków geometrii i rachunków przystąpiono do kreśleń technicznych ze specjalnym uwzględnieniem praktycznej strony tych kreśleń, aby wykazać kursistom, że opanowanie i zastosowanie zdobytych umiejętności przyniesie im niewątpliwie korzyści materialne. Kilku zdolniejszym kursistom dano do wykonania poza lekcjami pewne drobne prace kreślarskie za skromnym wynagrodzeniem. Pod koniec kursu dano kursistom możność pracy poza godzinami wykładowymi. W ostatnich dwóch tygodniach kursiści pracowali samorzutnie 10 do 12 godzin na dobę nad wykończeniem prac konkursowych.

Na drugim kursie proces zwalczania zmęczenia u kursistów był znacznie krótszy i normalną pracę — zajęcia 8 godzinne — wprowadzić można było już po dwóch tygodniach trwania kursu. Wprowadzono od początku matematykę stosowaną, geometrię elementarną i wykreślną i zwiększono ilość godzin z zakresu właściwych kreśleń, a ograniczono liczbę godzin przeznaczonych na przedmioty ogólne do minimum potrzebnego w ogólnym procesie rehabilitacyjnym.

Na przyspieszenie zwalczania znużenia i wzbudzenie u kursistów zainteresowania do kreśleń przyczyniły się doświadczenia poczynione na poprzednim kursie, a przede wszystkim wykonane na pierwszym kursie rysunki kolegów — inwalidów oraz zmiana rozkładu zajęć na kursie—(przerwa obiadowa) — i szereg drobnych zarządzeń podanych w formie pogadanek o nastawieniu rehabilitacyjnym. Nie bez znaczenia był również jednolity dobór kandytów w/g rodzaj inwalidztwa.

Podział absolwentów z uwzględnieniem rodzaju inwalidztwa przedstawiał się następująco:

Rodziaj inwalidztwa	*na I kursie absolw.*	*na II kursie absolw*
z utratą obu dłoni	—	2
„ prawej ręki	4	15
„ lewej ręki	1	17
z poważnym uszkodzeniem rąk	6	14
z utratą prawej nogi	2	2
z utratą lewej nogi	4	3
z innymi poważnymi uszkodzeniami	8	—

Na kurs II przyjęto dwóch kandydatów z utratą obu dłoni. Kandydaci ci wykazali w czasie kursu nadzwyczajną pilność, hart ducha i włożyli w prace kreślarskie kolosalny wysiłek. Im też poświęcono na kursie specjalną uwagę. Wyniki pracy tych dwóch inwalidów były zupełnie dobre, a wykonane przez nich prace kreślarskie nie ustępowały w niczym pracom kreślarskim zdrowych ludzi.

WYNIKI KURSU

Oceny prac kursistów dokonały komisje składające się z fachowców nie związanych z kursem ani Zakładem Doskonalenia Rzemiosła. Komisje oceniały prace kursistów nie znając poszczególnych kandydatów i ich kalectwa. Oceny komisji pokrywały się w zupełności z ocenami wykładowców i instruktorów. Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 78 osób. Wśród absolwentów, którzy otrzymali wyniki dostateczne, przeważali inwalidzi bez prawej ręki. Dla tych inwalidów okres szkolenia 3 miesięczny był okresem zbyt krótkim dla nabycia odpowiedniej techniki zwłaszcza w piśmie technicznym. Dwaj inwalidzi bez obu dłoni otrzymali wyniki dobre i rysunki ich po zapoznaniu się komisji z rodzajem inwalidztwa budziły powszechny podziw. Ogólna ocena komisji oraz ocena przedstawicieli władz i urzędów zaproszonych na zakończenie krusu i pokaz rysunków była bardzo dodatnia. Zdaniem komisji prace inwalidów w niczym nie ustępowały pracom kreślarzy pracujących zawodowo a nawet w wielu wypadkach przewyższały je swoją dokładnością i starannością.

Stwierdzić należy, że szkolenie dało konkretne i dobre wyniki. Uczestnicy kursu mimo posiadanych braków w przygotowaniu i wykształceniu w krótkim czasie zdobyli minimum wiadomości potrzebnych pomocnikomi kreślarskiemu. Oparcie się na przesłance, że inwalida bez ręki wzgl. o poważnym uszkodzeniu rąk straciwszy wiarę w możność pracy fizycznej cały swój i czas skieruje w kierunku lżejszej — w mniemaniu jego — pracy, znalazło pełne potwierdzenie w pracy, wysiłku, poświęceniu się bez zastrzeżeń kreśleniom. Samopoczucie inwalidów zmienia się już w czasie trwania kursu, a przede wszystkim po uzyskaniu zajęcia. Oświadczenie jednego z absolwentów po otrzymaniu pracy, że „jaśniej i radośniej jest u niego w domu", jest jednym z wielu dowodów o celowości tego rodzaju akcji szkoleniowej.

Na polu uaktywnienia inwalidów w Polsce Ludowej dokonuje się prób i poczynań bardzo wielkich o doniosłym znaczeniu, a w prasie codziennej, tygodniach czasopismach rzadko kiedy pojawiają się artykuły na ten temat.

Społeczeństwo ciągle jeszcze spogląda na inwalidę z politowaniem i pożałowaniem, a nie wierzy w możliwości twórczej na pewnych odcinkach pracy kaleki. Rola prasy, radia filmu itp, jest olbrzymia, popularyzacja zagadnienia uaktywnienia inwalidów może dokonać przeobrażenie dotychczasowego mylnego i nieuzasadnionego nastawienia społeczeństwa.

Ant. Lisiecki

K R O N I K A

STOSUNEK CECHU DO SPÓŁDZIELNI

Departament Drobnego Przemysłu i Rzemiosła Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego pismem z dnia 10.3.1950 r. Nr DP3B-04/13 do Związku Izb Rzemieślniczych w oparciu o postanowienie art. 161 pkt. 3 prawa przemysłowego wyjaśnił, iż cechy nie mają prawa ingerencji w sprawy szkolenia uczniów w zakładach rzemieślniczych prowadzonych przez spółdzielnie typu uniwersalnego wzg. spółdzielnie pracy. Wyjaśnienie to znajduje swoje uzasadnienie w tym, iż zgodnie z cytowanym wyżej art. 161 pkt. 3 prawa przemysłowego mają obowiązek sprawowania pieczy nad sprawami młodzieży rzemieślniczej pozostającej na nauce u członków cechu. Z uwagi na to, iż spółdzielnie obu typów nie mają obowiązku należenia do cechu i wobec tego nie są członkami cechu to tym samym uprawnienie cechu do ingerowania w sprawy kształcenia młodzieży przez spółdzielnie nie ma żadnego uzasadnienia prawnego.

Ponadto cechy nie mają prawa żądać, aby umowy o nauke zawodu w zakładach rzemieślniczych stanowiących własność spółdzielni były zawierane przed nimi. Uprawnienie to zgodne z postanowieniem art. 116 ust. 7 prawa przemysłowego przysługuje cechom tylko w stosunku do członków cechu. Wobec tego cechy winny odmówić przyjęcia umowy o naukę i przekazania jej izbie rzemieślniczej, w myśl bowiem przepisów art. 116 pkt. 8 prawa przemysłowego obowiązek przesłania umów o naukę rzemiosła izbie rzemieślniczej ciąży na spółdzielni, wykonywującej samoistnie przemysł rzemieślniczy.

Poza tym Departament w cytowanym piśmie wyjaśnił, iż kierownicy zakładów rzemieślniczych prowadzonych przez spółdzielnie typu uniwersalnego i pracy nie mają nie mają obowiązku należenia do organizacji cechowych.

W związku z tym należy dodać, iż osoby te nie mogą również należeć do cechu w charakterze członków dobrowolnych bowiem nowy statut cechowy nie przewiduje tego rodzaju członków.

POŃCZOSZNICTWO — PRZEMYSŁEM WOLNYM

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego pismem z dnia 18 marca 1950 r. do Związku Izb Rzemieślniczych wyjaśniła, iż wobec skreślenia z listy rzemiosł „pończosznictwa", zakłady wyrabiające pończochy należy zaliczyć do przemysłu wolnego bez względu na ilość maszyn okrągłych posiadanych przez zakład do wyrobu pończoch, jak również bez względu na ilość osób jaką zakład może zatrudnić.

OPŁATY PRZY WYMIANIE KART RZEMIEŚLNICZYCH NA POTWIERDZENIE ZGŁOSZENIA

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego pismem z dnia 4 marca 1950 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wyjaśniła, iż przy wymianie kart rzemieślniczych na potwierdzenie zgłoszenia, lub odwrotnie opłata skarbowa obowiązuje. Wyjaśnienie to dotyczyć będzie wszystkich zakładów rzemieślniczych, które w wyniku kwalifikacji na podstawie zarządzenia o rozgraniczeniu przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego straciły charakter zakładów rzemieślniczych. Zakłady takie obowiązane są zwrócić posiadane karty rzemieślnicze władzy przemysłowej I instancji i uzyskać od tejże władzy potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie przemysłu.

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTA

(Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu Nr 8, poz. 49) Zarządzenie Komisji Dewizowej Nr 49 z dnia 2 marca 1950 r. w sprawie kupna i sprzedaży złota daje prawo skupu złota w kraju we wszelkiej postaci z wyjątkiem złota w monetach i sztabach m. in. firmom i osobom, trudniącym się zawodowo rzemiosłem złotniczym na podstawie karty rzemieślniczej, na wykonywanie złotnictwa w zakresie wyrobu przedmiotów z metali szlachetnych lub jubilerstwa (są to specjaliści rzemiosła „złotnictwo") oraz świadectwa złotniczego wydanego przez władze probiercze.

Odnośnie złota w monetach, to zgodnie z postanowieniem cytowanego zarządzenia oddanie lub przyjęcie do przerobu złota w monetach nie jest handlem w rozumieniu przepisów dewizowych. Wynika z tego ,iż zakłady spełniające powyższe warunki mogą od klientów swych przyjmować złoto w monetach w celu przerobienia go na przedmiot użytkowy np. pierścionek, natomiast nie mają prawa złota takiego kupować np. do dalszej odsprzedaży.

Sprzedawać złoto we wszelkiej postaci z wyjątkiem złota w monetach i sztabach może każda osoba fizyczna lub prawna tylko firmom i osobom uprawnionym do tego omawianym zarządzeniem.

Złoto dentystyczne w postaci blachy, drutu okrągłego i kształtkowego mogą sprzedawać firmy (osoby) uprawnione do skupu złota a wszystkie inne osoby mogą od tych firm kupować.

„Złoto w sztabach" są stopy złota które:

a) zawierają co najmniej 900% czystego złota,
b) ważą ponad 500 g,
c) opatrzone są cechą lub numerem Banku Emisyjnego albo Mennicy (krajowej lub zagranicznej).

Należy tutaj zaznaczyć, iż wszystkie te trzy warunki muszą być spełnione, aby dany stop był uważany za „złoto w sztabach", jeśli natomiast będzie brak choć jednego warunku np. wagi albo cechy (numeru) nie będzie to „złoto w sztabach" w rozumieniu przepisów dewizowych a złomem; którym obrót jest dozwolony przy zachowaniu innych postanowień zarządzenia.

Zakłady złotnicze poza warunkami podanymi wyżej muszą jeszcze spełnić następujące warunki:

a) prowadzić rejestr obrotu złotem, poświadczony przez Urząd Skarbowy właściwy do wymiaru podatku obrotowego,
b) posiadać dla każdej transakcji dowód nabycia, sprzedaży, przyjęcia lub oddania do przerobu albo zwrotu złota,
c) uwidaczniać każdą transakcję w osobnej pozycji rejestru,
d) przechowywać rejest, rachunki i inne dowody w sposób umożliwiający w każdej chwili kontrolę.

Zarządzenie podaje jakie rubryki rejestr winien zawierać oraz postanowienia, iż z chwilą założenia nowego rejestru należy wpisać do niego posiadane lub przyjęte do przerobu złoto w osobnych pozycjach wg firm wzgl. nazwisk sprzedawców lub zleceniodawców.

Rejestry dotychczasowe winny być przechowywane narówni z nowozałożonymi. Ponadto Zarządzenie wyjaśnia, iż obrót w kraju złotem w postaci wyrobów gotowych do użytku może odbywać się bez żadnych ograniczeń dewizowych. Omówione Zarządzenie uchyla uchwałę Generalnej Komisji Dewizowej Nr 42 w sprawie kupna i sprzedaży złota w kraju (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 60/48, poz. 246) i wchodzi w życie z dniem 3 kwietnia 1950 r.

ZAWIESZENIE REGULOWANIA CZYNSZU DZIERŻAWNEGO NIEKTÓRYM INSTYTUCJOM NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

(Dz. Urzędowy Min. Adm. Publicznej Nr 6, poz. 39)

Minister Administracji Publicznej pismem okólnym z dnia 27 stycznia 1950 r. zawiesił obowiązek regulowania czynszu dzierżawnego na rzecz gmin na Ziemiach Odzyskanych w stosunku do użytkowników wymienionych w tym piśmie.

Między innymi mają prawo do zawieszenia obowiązku regulowania czynszu osoby prawa publicznego (np. izby rzemieślnicze) oraz instytucje i osoby prawne powołane do wykonywania funkcji publicznych. Pod tę kategorię uprawnionych mogą być podciągnięte cechy i Okręgowe Związki Cechów. Zawieszenie takie może być uzyskane tylko odnośnie użytkowania nieruchomości typu nierolniczego .

Następnie cytowane wyżej pismo podaje warunki jakie należy spełnić aby uzyskać zawieszenie obowiązku regulowania czynszów dzierżawnych.

Decyzje wydają Zarządy Gminne właściwe dla położenia danej nieruchomości na wniosek zainteresowanych.

REGLAMENTACJA WEŁNY OWCZEJ

(Dz. U.R.P. Nr 7 poz. 81, 82)

Rozporządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 8 marca 1950 r. wełna owcza, niezależnie od jej pochodzenia została uznana za artykuł reglamentowany

Wełną w rozumieniu cytowanego zarządzenia jest wszelka wełna otrzymywana ze strzyżenia owiec żywych, ze skór owiec zabitych i padłych oraz wełna futrzarska i garbarska, zdjęta ze skór owczych w procesie przerobu.

Do skupu i sprzedaży wełny owczej na zasadzie wyłączności upoważniona jest „Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych."

Organizację tej Centrali oraz zakres jej działania (uprawnień) zawiera zarządzenie zamieszczone w Monitorze Polskim Nr 27 poz. 324.

Zgodnie z Zarządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 8 marca 1950 (Monitor Polski Nr 27, poz. 321) sprzedaż wełny owczej dla potrzeb przemysłu i rzemiosła dokonuje się na podstawie rozdzielników, zatwierdzonych przez Ministra Przemysłu Lekkiego.

ZWOLNIENIE CECHÓW OD OPŁATY SKARBOWEJ

(Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr 4, poz. 27)

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 18 stycznia 1950 r. zwolniło cechy od opłaty skarbowej od wniosków o ujawnienie wysokości obrotów swych członków.

Ze względu na to, iż okólnik ten wyraźnie zalicza cechy do osób prawnych, których działalność odpowiada celom użyteczności ogólnej, ułatwi on uzyskanie zwolnienia nie tylko od opłat skarbowych ale i od podatku od nabycia praw majątkowych (np. przy umowach najmu lokalu), a to na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. 3 dekretu z dnia 3.2.1947 r. o podatku od nabycia praw majątkowych (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 106) w trybie § 9 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 listopada 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 468).

PODATEK OD WZBOGACENIA WOJENNEGO WYNIKAJĄCEGO Z REGULACJI ZOBOWIĄZAŃ PIENIĘŻNYCH

Zmiana siły nabywczej pieniądza w czasie pomiędzy powstaniem zobowiązania a jego wymagalnością lub wykonaniem nie stanowi podstawy do zmiany wysokości świadczenia i dlatego w zasadzie wszelkie zobowiązania przedwojenne i okupacyjne, powstałe przed dniem 31 sierpnia 1944 roku a nie wygasłe do dnia 30 czerwca 1945 roku, dłużnicy mają prawo spłacić według ich pierwotnej wysokości bez dopłaty.

Takie uregulowanie spłaty długów, zaciągniętych w pieniądzach o kilkudziesięciokrotnie większej sile nabywczej, spowodowało wzbogacenie po stronie dłużników. Wzbogacenie to podlegało opodatkowaniu nadzwyczajnym podatkiem od wzbogacenia wojennego, którego stawki są zróżniczkowane i wynoszą od dziesięciokrotnej od czterdziestokrotnej nominalnej sumy długu, w zależności od grupy, do której ze względu na źródło obecnie posiadanych dochodów należy dłużnik.

Właściciele zakładów rzemieślniczych, jeżeli nie utrzymują poza obrębem zakładu odrębnych miejsc sprzedaży i zatrudniają oprócz właściciela najwyżej dwóch członków rodziny oraz jednego pracownika najemnego, a gdy chodzi o zakłady cukiernicze, piekarskie, wędliniarskie i złotnicze— najwyżej dwóch członków rodziny, należy do grupy trzeciej i opłacają podatek w wysokości dziesięciokrotnej pierwotnej sumy długu, chyba, że są właścicielami nieruchomości i wtedy podatek dla nich wynosi trzydziestokrotną sumę długu.

Właściciele pozostałych, a więc większych zakładów rzemieślniczych, należą do pierwszej grupy podatników i opłacaja podatek w wysokości czterdziestokrotnej sumy długu.

Szczególne okoliczności, jak utrata korzyści wskutek zniszczenia w czasie wojny obiektu, na który zaciągnięty został dług, przejście własności gruntu na rzecz miasta lub ogólne położenie gospodarcze dłużnika, powoduja bądź zupełne zwolnienie od podatku bądź obniżenie jego wysokości w granicach do 50%.

Całkowite zwolnienie od podatku następuje m. inn. w przypadku gdy dług był zabezpieczony na nieruchomości budynkowej, która wskutek działań wojennych uległa zniszczeniu w stopniu przekraczającym 66% jego pierwotnej wartości (technicznej, a nie użytkowej).

Również nie podlega podatkowi wzbogacenie, gdy dług był zabezpieczony na nieruchomości, chociażby zabudowanej, która jest położona na obszarze m. st. Warszawy, jeśli dotychczas właściciel gruntu nie uzyska na tym gruncie prawa własności czasowej tzn. gdy Zarząd Miejski stwierdzi, że korzystanie z tej nieruchomości przez dotychczasowego właściciela nie da się pogodzić z jej przeznaczeniem według planu zagospodarowania przestrzennego.

Ze względu na to, że jeszcze wiele dzielnic Warszawy nie posiada prawomocnego planu zagospodarowania przestrzennego, który określa użytkowania terenu i może przewidywać nawet rozebranie istniejących budynków, postępowanie wymiarowe może być wstrzymane przez urzędy skarbowe do końca 1952 roku, jeżeli właściciel obciążonej nieruchomości przedłoży zaświadczenie Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, stwierdzające brak planu zagospodarowania przestrzennego dla danej nieruchomości.

Pomimo braku planu zagospodarowania przestrzennego postępowanie wymiarowe nie bedzie wstrzymane, gdy dotychczasowym właścicielom wydano promesy gruntowe lub pozwolenie budowlane na stałe, albo, gdy na gruncie znajduje się budynek, użytkowy obecnie przez dotychczasowych właścicieli i przewidizany do stałego użytkowania na okres co najmniej lat 10.

Dużą trudność ustalenia wzbogacenia powodują długi hipoteczne, opiewające na walutę dawno wycofaną w Polsce, jak ruble, marki i korony, wpisane przed dniem 28 kwietnia 1924 roku, w którym wprowadzony został złoty polski, i dotychczas nie przerachowane. Na mocy przepisów prawa rzeczowego długi te wygasają z mocy samego prawa, jeśli do końca 1951 roku wierzyciele nie złożą wniosków o przerachowanie na walutę polską.

Na tej podstawie Ministerstwo Skarbu zawiesiło wymiar podatku, wynikającego z regulacji zobowiązań, powstałych przed dniem 28 kwietnia 1924 roku, wpisanych w księgach hipotecznych w walucie wycofanej. Postępowanie wymiarowe będzie podjęte po 1 stycznia 1952 roku, o ile do końca 1951 roku wierzyciel złoży wniosek o przerachowanie na złoto polskie, lub też zostanie umorzone w braku takiego wniosku. Przepisy te nie obowiązują na terenach b. Ziem Odzyskanych oraz w stosunku do hipotek, zapisanych w walucie zagranicznej (dolarach, frankach, funtach).

W stosunkach handlowych często zdarza się, że na nieruchomości zostaje zapisana hipoteka, która zabezpiecza zobowiązania nie właściciela tej nieruchomości, lecz trzeciej (kupca, przemysłowca), zwykle płacącej pewne wynagrodzenie właścicielowi nieruchomości za udzielenie zabezpieczenia. Jeżeli taka hipoteka zapisana jest w formie kaucji, to za podatnika podatku od wzbogacenia należy uważać tylko osobę, której zobowiązanie zostało zabepieczone, a właściciel nieruchomości jest wolny od podatku. Przy hipotece zwykłej podatnikami są solidarnie właściciel nieruchomości i osoba trzecia, której zobowiązanie zostało zabezpieczone hipoteką.

Ważny jest przepis, że żyranci wekli kaucyjnych, nie wypełnionych i nie przeniesionych przez indos, są wolni od podatku, który obciąża wyłącznie osobę zobowiązaną do wykonania zobowiązania.

Ze względu na to, że niektórych naszych czytelników mogą interesować przepisy o podatku od wzbogacenia wojennego wynikającego z regulacji zobowiązań pieniężnych w szerszym zakresie, aniżeli to zostało wyżej omówione, podajemy, że w sprawie tej oprócz dekretu z dnia 27 lipca 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 333) zostały wydane okólniki Ministerstwa Skarbu z dnia 12 sierpnia 1949 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 30, poz. 109) i z dnia 24 lutego 1950 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 7, poz. 42) o wykładni przepisów oraz zarządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1950 r. w sprawie całkowitego lub częściowego zwolnienia od podatku od wzbogacenia wojennego niektórych grup podatników oraz niektórych kategorii zobowiązań pieniężnych (Monitor Polski Nr A-27, poz. 319).



DZIAŁ CENTRALI RZEMIEŚLNICZEJ CENTRALI SPÓŁDZIELCZO-PAŃSTWOWEJ

Mgr H. LANDESBERG

OCENA INICJATYW ZAŁOŻYCIELSKICH W SPÓŁDZIELCZOŚCI POMOCNICZEJ

(Dokończenie)

W zagadnieniach natury gospodarczej bardzo często występuje kwestia branżowości. Widzimy, że w problematyce spółdzielni pewne momenty się powtarzają, wymagają tylko w różnych punktach rozważań, różnego podejścia. W tej chwili interesuje nas kwestia branżowości od strony problemów gospodarczych, które w danej branży spółdzielnia pomocnicza jest w stanie rozwiązać. Do niedawna szliśmy utartym szlakiem tworzenia spółdzielni skórzanych i włókienniczych. Inne typy spółdzielni jeżeli powstawały, to rzucaliśmy je raczej własnemu losowi, z góry zaznaczając, że nie możemy przewidzieć jak będzie się kształtowała ich działalność gospodarcza.

Rzecz jasna, że dzisiaj, tego rodzaju postępowanie jest niemożliwe. Dziś organizując spółdzielnię, my bierzemy z góry na siebie odpowiedzialność za jej żywot, za jej prawidłowy rozwój i za jej celowość społeczną. Dlatego wstępna analizy inicjatywy założycielskiej musi pójść po linii stwierdzenia prawidłowości i zgodności z możliwościami realnymi tych wytycznych działania gospodarczego, które założyciele wysuwają jako swój program.

Weźmy jako przykład branżę budowlaną. Spółdzielczość pomocnicza w tej branży stawia pierwsze kroki. Niemniej są duże możliwości rozwojowe tej formy spółdzielczej na pewnym etapie naszego rozwoju gospodarczego. W wyniku pewnej koniunktury, wywołanej nadanymi przez Ministerstwo Centrali Rzemieślniczej uprawnień przyjmowania robót bezprzetargowo obserwujemy pęd do tworzenia sp-ni na całym niemal terenie kraju w branży budowlanej. Ten pęd jednak nie idzie w parze z realnymi możli-

wościami wykorzystywania potencjału gospodarczego zrzeszających się rzemieślników, które to możliwości na różnych terenach różnie się przedstawiają. I jeśli weźmy przykładowo — na terenie lubelszczyzny nie będzie w tym sezonie budowlanym warunków dla zatrudnienia warsztatów budowlanych w ramach zleceń udzielanych przez Centralę to nie należy popierać na tym terenie inicjatywy założycielskiej w branży budowlanej pomimo, że na innych terenach kraju takie spółdzielnie się tworzą. Trzeba jeszcze pamiętać, że spółdzielnie budowlane są par excelance usługowymi i na obroty handlowe w zaopatrzeniu liczyć nie należy.

Dużą wagę przy analizie inicjatywy założycielskiej należy przywiązywać do czysto technicznych warunków działalności powstającej spółdzielni. Chodzi przede wszystkim o lokale: sklepowe, magazynowe i biurowe. W związku ze zmianą kierunków działalności spółdzielni przelotowość jej magazynów musi być większa, gdyż zakres prac przesuwa się ze sklepu do magazynu. Dawniej spółdzielnia zakupiła niewielką partię towaru, przekazywała ją do sklepu, który detalicznie rozprowadzał do członków. Dziś spółdzielnia operuje surowcem powierzonym i gotowym wyrobem, który jest własnością zleceniodawcy, a więc Centrali i dlatego musi dysponować odpowiednimi warunkami magazynowymi. Nie umieszczenie tego zagadnienia na samym wstępie stawia dalszy rozwój spółdzielni pod znakiem zapytania. Trzecią grupą zagadnień są **sprawy personalne.** Nazwałem je personalnymi, ale w zasadzie są to podstawowe zagadnienia społeczne występujące przy organizowaniu spółdzielni.

Na naczelnym miejscu wyłania się sprawa doboru ludzi do kierownictwa spółdzielni, a więc Rady Nadzorczej i Zarządu . Nie jest tajemnicą, że „jaki Pan taki kram". W jaki sposób uda się skompletować zespół ludzki, który będzie kierował spółdzielnią, taki będzie wygląd spółdzielni.

Doceniając wagę zagadnień personalnych Centrala Rzemieślnicza przeprowadziła z początkiem bieżącego roku weryfikację spółdzielni pod kątem widzenia prawidłowości ich rozwoju gospodarczego i usunięcia z władz spółdzielni elementów szkodliwych, niepożądanych, hamujących przeobrażenie spółdzielczości rzemieślniczej na instrument przebudowy społecznej rzemiosła polskiego. Wyniki tej akcji dały niezwykle bogaty materiał dla oceny inicjatyw założycielskich na odcinku personalnym.

Stało się jasnym, że z zasady (oczywiście są i wyjątki) spółdzielnia, której władze były opanowane przez bogatych rzemieślników szła po nieprawidłowej linii rozwojowej, wypaczyła nawet zamierzenia jej założycieli. Nagminnym zjawiskiem w takich wypadkach było wykorzystywanie przez ludzi, którzy uplasowali się w Zarządzie czy Radzie Nadzorczej spółdzielni dla własnych interesów. I tak analiza gospodarcza przyniosła takie kwiatki: spółdzielnia liczy 100 członków. W zarządzie i Radzie Nadzorczej zasiada 9, a więc niecałych 10%. Obrót spółdzielni z tymi rzemieślnikami, którzy wchodzili do władz wynosi 40%, przy czym stopień pokrycia zapotrzebowania ich warsztatów trzykrotnie przekraczał pokrycie stopnia zapotrzebowania innych członków. Tego rodzaju zjawiska nie są rzeczą wyjątkową. One wynikają przede wszystkim z faktu istniejącej współzależności ekonomicznej w rzemiośle, gdzie drobny rzemieślnik przychodząc do spółdzielni którą kieruje „rekin" nie czuje się współgospodarzem, jest od niej oderwany i co najważniejsze z zasady jest traktowany jako biedny kuzyn, który zgłosił się do bogatego wujaszka o pomoc. Sytuacja de facto jest odwrotna. Statystyka wyraźnie wskazuje nam na to, że rzemiosło polskie jest raczej drobne, że przeważa rzemieślnik typowo drobnotowarowy, a zatem on powinien być tym, który nadawać będzie ton naszej spółdzielczości. Tymczasem tak niestety nie jest. Jaskrawym przykładem niedocenienia tego faktu przez ludzi mających gestię w ocenie inicjatyw założycielskich jest ostatni wypadek jaki miał miejsce w Centrali. Z jednego z terenów przyszły akta założycielskie dla wydania oświadczenia o celowości nowoorganizowanej spółdzielni, materiał zaopiniowany pozytywnie przez Izbę Rzemieślniczą, i Oddział Centrali. Przy bliższej analizie Centrali okazało się, że członkowie Rady Nadzorczej zatrudniają od 35 — 164 pracowników (było to w branży budowlanej). O czym to świadczy, świadczy to o tym, że nie doceniamy znaczenia wprowadzenia do władz spółdzielni drobnego rzemieślnika, że zamykamy oczy na opanowywanie naszych spółdzielni przez elementy kapitalistyczne, że wreszcie tym samym skierowujemy nasze spółdzielnie na drogę nie progresji społecznej, lecz raczej uwstecznienia ich rozwoju.

Przy ocenie inicjatywy założycielskiej, specjalnie inicjatywy bezpośredniej nacisk zasadniczy musi być położony na prawidłowy dobór ludzi do władz tak pod kątem poziomu moralnego, zdolności kierowania, a, przede wszystkim pozycji społecznej. Na to należy kłaść olbrzymi nacisk, to jest jeden z zasadniczych wyrazów naszej czujności społecznej.

Wysuwa się często argumenty, że drobny rzemieślnik nie może być we władzach spółdzielni, przede wszystkim w zarządach ze względu na to, że albo nie ma czasu na zajmowanie się sprawami społecznymi albo nie jest do tego odpowiednio przygotowany, a co za tym idzie nie można powierzyć mu odpowiedzialności za losy spółdzielni. W rzeczywistości do władz wprowadza się rzemieślników bogatych, przeważnie niepracujących w swoich warsztatach, angażując jednocześnie do faktycznego kierowania spółdzielnią odpowiedzialnego urzędnika.

Powinno się przyjąć zasadę, że jeżeli w spółdzielni ma być pracownik odpowiedzialny, kierownik spółdzielni, czy nawet pełnomocnik Zarządu, to z reguły należałoby go wprowadzać do

Zarządu jako pełnoprawnego członka. Wtedy uległby likwidacji fikcyjny system kierowania spółdzielnią przez nieurzędujący Zarząd, system tak powszechny w spółdzielniach naszego typu.

Wysuwa się dalej argumenty, że Zarząd musi być tak ustawiony, ażeby jego poszczególni członkowie reprezentowali poszczególne grupy zawodowe zrzeszone w spółdzielni. Tego rodzaju stawianie sprawy jest błędne.

Ciałem reprezentującym w spółdzielni jest Rada Nadzorcza. Jej skład powinien być w miarę możliwości odbiciem różnorodnego zawodowego składu członków spółdzielni. Zarząd jest ciałem administrującym, kierowniczym a zatem dobór ludzi do Zarządu musi mieć wyłącznie charakter indywidualnej oceny przydatności każdego kandydata, a nie może być dokonywany pod kątem widzenia reprezentowania tej czy innej grupy zawodowej.

Te fakty są niezmiernie ważne przy ocenie inicjatywy założycielskiej. One częstokroć decydują o powodzeniu albo niepowodzeniu całej akcji, one mogą mieć zgubny wpływ na kształtowanie się warunków rozwojowych spółdzielni. Przy organizowaniu spółdzielni pracy w rzemiośle na tym etapie należy o ile możności unikać inicjatywy pośredniej. Proces uspółdzielczania rzemiosła i zrzeszania go w spółdzielniach pracy musi być wynikiem najbardziej dobrowolnych poczynań. Pole do popisu przy odrzuceniu inicjatywy odgórnej pozostaje właśnie dla aktywu spółdzielczego w rzemiośle, dla tych którzy potrafią przekonać swych kolegów o wyższości i bardziej korzystnym dla nich uplasowaniu się w spółdzielniach pracy.

Przy organizowaniu i ocenie inicjatywy założycielskiej spółdzielni pracy, trzeba dokładnie przeanalizować, czy zespół rzemieślników, którzy wyrazili chęć stworzenia takiej spółdzielni zupełnie dokładnie zdaje sobie sprawę ze skutków, jakie dla nich taka decyzja za sobą pociąga. Chodzi tu przede wszystkim o stratę samodzielności w sensie posiadania warsztatu. Częstokroć się zdarza, że rzemieślnik nie zdaje sobie z tego sprawy, co pociąga za sobą szereg nieporozumień, jeśli nie uniemożliwiających działalność spółdzielni to w każdym razie w dużym stopniu ją utrudniających.

Niewątpliwie życie i praca codzienna niosą cały szereg nowych problemów, których czasem przewidzieć nie można. Z doświadczenia oceniającego, z jego prawidłowości ustosunkowanie się do samego meritum zagadnienia istnienia i rozwoju spółdzielczości pomocniczej wynikać będzie zdolność rozwiązywania tych zagadnień. W każdym razie trzeba pamiętać o konieczności unikania szablonowości w podejściu do tych problemów, tak jak zresztą do wszystkich problemów życia gospodarczego.

NA FRONCIE WALKI O WŁAŚCIWE OBLICZE SPÓŁDZIELCZOŚCI RZEMIEŚLNICZEJ

(Streszczenie referatu Dyr. Nacz. Centrali Rzemieślniczej mgr P. Połujkisa, wygłoszonego na Zjeździe dyrektorów Oddziałów Okręgowych w dniu 1.III. br. w Warszawie)

Stwierdzono niejednokrotnie, że spółdzielczość rzemieślnicza — nie spełnia w marszu ku socjalizmowi tej roli jaką jej wyznaczono w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Stosunki w naszej spółdzielczości pomocniczej określano nawet często jako obronę wylęgów kapitalistycznych. Zwracano również uwagę na fakt, że w spółdzielczości rzemieślniczej nie docenia się walki klasowej, jako środka do przyśpieszenia socjalizacji rzemiosła, że praca organizacji spółdzielczych skierowana jest przede wszystkim na wykonanie zadań gospodarczych i to w specyficznym ujęciu, z pominięciem działalności społeczno-politycznej, tj. oddziaływania na członków w kierunku uświadamiania im istotnej roli społecznych form gospodarki w życiu państwa ludowego, państwa dążącego do socjalizmu.

Komitet Warszawski w uchwale swej egzekutywy z dnia 31.I.1950 r. w sprawie spółdzielczości pracy na terenie m. Warszawy, uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej z dnia 11.II.1950 r. odnośnie całej spółdzielczości, a przede wszystkim wypowiedź tow. V-premiera H. Minca w „Dniu Spółdzielczości" (3.VII.1949 r.) odnośnie gospodarki drobno-towarowej — zgodnie stwierdzają, że sytuacja na odcinku uspołeczniania rzemiosła nie jest zadowalająca. Jest rzeczą pewną, że wielkie wysiłki Rządu, zmierzające w kierunku uspółdzielnienia drobnej wytwórczości oraz wytyczenie przez partię wyraźnych kierunków rozwojowych spółdzielczości rzemieślniczej — muszą spowodować na tym odcinku przełom w treści, stylu i metodzie naszej pracy.

Wgląd w zestawienia statystyczne z zakresu spółdzielczości rzemieślniczej wykazuje, że zakładów wytwórczych, całkowicie uspołecznionych (spółdzielni pracy) — mamy tylko 61, z ok. 1300 zatrudnionymi, wobec 43.187 członków spółdzielni pomocniczych, właścicieli zakładów prywatnych, zatrudniających ok. 80.000 ludzi. Tak więc około 40% warsztatów wciągniętych zostało do gospodarki planowej, przy czym konkretny udział w wypełnianiu zadań gospodarczych (akcja nakładcza) bierze tylko ok. 9.300 zakładów z ok. 15.000 zatrudnionymi.

Jeśli te cyfry porównamy ze sobą, to wynika z nich wyraźnie, że akcja uspołeczniania rzemiosła postępuje bardzo powoli i że mamy jeszcze na te-

renie rzemiosła do czynienia z poważną dominantą elementów kapitalistycznych.

Zadaniem aktywistów spółdzielczych i członków partii jest zlikwidowanie tych wpływów w gospodarce drobnotowarowej drogą uspołecznienia pracy i ustanowienia społecznej własności narzędzi produkcji.

Rola produkcji uspołecznionej części gospodarki drobnotowarowej została wyraźnie sprecyzowana w wytycznych 6-cioletniego planu gospodarczego. Przewidują one, iż produkcja ta, oparta o surowce miejscowe, winna pokrywać lokalne potrzeby zarówno w zakresie artykułów konsumpcyjnych, jak i w dziale wyrobów pomocniczych dla kluczowego przemysłu państwowego. Wysunięta została przy tym zasada, że wytwórczość uspołeczniona nie będzie dublować profilu produkcyjnego podstawowych gałęzi przemysłu państwowego.

Chociaż przeprowadzona przez władze partyjne i spółdzielcze na tle powyższych zadań analiza stanu faktycznego wykazała, że spółdzielczość wytwórcza, a więc i nasza, nie spełnia wielu zadań przed nią postawionych, to jednak ma dość poważne osiągnięcia, które w odniesieniu do spółdzielczości rzemieślniczej możnaby sformułować następująco:

a) spółdzielczość rzemieślnicza wykonała przedterminowo swoje plany produkcyjne, wytwarzając dużą masę przedmiotów powszechnego użytku, oraz świadcząc usługi dla świata pracy, inwestorów i przemysłu.
b) Pomimo niskiego na ogół poziomu organizacyjnego i niedostatecznej aktywności gospodarczej, niektóre jednak Oddziały i spółdzielnie przygotowane są do wykonania zadań polityczno-społecznych i gospodarczych, jakie przed spółdzielczością rzemieślniczą zostały postawione,
c) organizacje partyjne i związkowe, działające na terenie Centrali i Oddziałów zainicjowały i rozwinęły pewne formy współzawodnictwa pracy, przyczyniając się w ten sposób do wykonania planów produkcji i zbytu z nadwyżką,
d) organizacje partyjne na terenie Centrali i spółdzielni prowadzą działalność polityczną, wciągając kolektywy do różnych akcji o charakterze gospodarczym i politycznym. Działalność ta jest jednak jeszcze niedostateczna,
e) zorganizowano 61 spółdzielni pracy, zwiększając równocześnie stan spółdzielni pomocniczych o 100% tak, że liczba ich wynosi obecnie przeszło 430.

Powyższe osiągnięcia nie mogą nam jednak przesłaniać zasadniczych niedociągnięć w działalności naszej spółdzielczości. Z uwagi na zadania, jakie stawia nam 6-cioletni plan gospodarczy wszelkie braki w naszej pracy winny być jak najprędzej usunięte, błędy zaś naprawione.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia i błędy spółdzielczości rzemieślniczej, Dyr. Połujkis wyciąga szereg wniosków, które stawia następnie w formie zaleceń celem ich niezwłocznej realizacji:

1) p. o. p. i aktyw spółdzielczy, działające na terenie Centrali, Oddziałów i spółdzielni winny nastawiać spółdzielczość rzemieślniczą na wykonanie zadań, wypływających z 6-cioletniego planu gospodarczego.
2) organizacje partyjne i aktyw spółdzielczy w swej codziennej pracy winny włączyć się w nurt walki klasowej na odcinku rzemiosła, czuwając nad eliminowaniem elementów kapitalistycznych, popierając zaś rzemieślników drobnych. Ważnym będzie tu roszerzenie akcji organizowania drobnych rzemieślników w spółdzielnie pracy wszystkich branż.
3. Kierownictwo Oddziałów powinno uzgodnić z K.W. jak najszybciej plany produkcyjne w zakresie branż, asortymentu, organizacji sieci spółdzielni i punktów usługowych na 1950 r. Plany należy korygować po linii zaleceń K. W.
4) Oddziały i spółdzielnie winny dążyć do objęcia szerszego kręgu rzemieślników akcją nakładztwa społecznego oraz położyć nacisk na wciągnięcie do spółdzielni większej rzeszy samodzielnych rzemieślników.
5) Oddziały i spółdzielnie, przede wszystkim zaś organizacje partyjne winny zainteresować się szczególnie zagadnieniem i rozwojem spółdzielni branży budowlanej i metalowej, celem zagwarantowania włączenia pełnego potencjału tych spółdzielni do wykonania zadań państwowego planu inwestycyjnego i zapewnienia przemysłowi państwowemu dostawy potrzebnych części zamiennych.
6) należy przeprowadzić jak najszybciej gruntowną reorganizację struktury Oddziałów przez przekazanie całej działalności gospodarczej i organizacyjnej terytorialnym Związkom Spółdzielni Rzemieślniczych.
7) Jednocześnie z akcją zwyczajnych Walnych Zgromadzeń w spółdzielniach rzemieślniczych należy przeprowadzić przyjęcie nowego statutu wzorcowego, który umożliwi wprowadzenie do spółdzielni pomocniczych pracowników najemnych, zatrudnionych w prywatnych zakładach rzemieślniczych.
8) należy w większym, niż dotychczas stopniu, nastawić się na przerób i zużytkowanie surowców odpadkowych zgodnie z wytycznymi planu 6-cioletniego, a w szczególności odpadków: włókienniczych, skórzanych, metalowych i drzewnych.
9) Oddziały winny zaostrzyć kontrolę zużycia surowców, aby uniemożliwić przenikanie dostarczanych przez Centralę surowców reglamentowanych na wolny rynek. Należy ustalić normy zużycia surowca i uporządkować kalkulację robocizny, starając się dojść do kalkulacji jednolitych.
10) należy w porozumieniu z organizacjami handlowymi (PDT, WSS, MHD, „Spólnota“ i inne) zlikwidować zastoiny gotowych wyrobów i upłynnić w ten sposób zamrożone kapitały. Należy wzmóc walkę o jakość produkcji przez wzmocnienie aparatu brakarskiego pod względem ideologicznym i fachowym.
11) kierownictwo Oddziałów musi przywiązywać większą wagę do poleceń „Pantex“-u w zakresie produkcji eksportowej. Należy wejść w porozumienie z Komitetami Woj., Pow. i M. celem zo-

bowiązania przez te Komitety Zarządów Miejskich do przydzielania nowopowstającym spółdzielniom pracy potrzebnych lokali, zwłaszcza na cele organizacji punktów remontowych i usługowych.

12) Oddziały muszą przeprowadzić dokładną ewidencję maszyn i urządzeń w warsztatach rzemieślniczych dla ustalenia potencjału produkcyjnego rzemiosła i jego konfrontacji z planami produkcyjymi.

13) referaty personalne Oddziałów winny zaprowadzić ewidencję kadr w spółdzielniach, a organizacje partyjne czuwać nad polityką kadr w spółdzielczości rzemieślniczej.

14) należy zaostrzyć czujność w stosunku do wroga klasowego, eliminując obcy element z odpowiedzialnych stanowisk administracyjnych i partyjnych.

15) należy przez odpowiednie przeszkolenie w zakresie ideowo-politycznym uzupełnić kadry rewidencko-instruktorskie.

16) aparat rewizyjny Centrali musi wpłynąć na na zmianę stylu i metody rewizji pod kątem rozszerzenia odziaływania aparatu rewidenckiego na działalność spółdzielni. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o otoczenie opieką drobnego rzemieślnika — członka spółdzielni rzemieślniczej, w zakresie gospodarczym, organizacyjnym i społecznym.

17) organizacje partyjne w Oddziałach i kierownictwa winny otoczyć należytą opieką gospodarczą nowopowstałe rzemieślnicze spółdzielnie pracy, zapewniając im pomoc w zakresie ciągłości produkcji, zbytu i uzyskania uzasadnionych kredytów obrotowych i inwestycyjnych.

Tak pokrótce przedstawiają się cele i zadania spółdzielczości rzemieślniczej, wytyczone przez Rząd i Partię. Ich realizacja jest bezwzględnym obowiązkiem aktywistów spółdzielczych i członków partii.

Zalecenia takie dla m. st. Warszawy opracowane zostały przez egzekutywę K. W. i podane jako uchwała do wykonania organizacjom partyjnym przy odpowiednicąh Centralach.

Wyżej podane uwagi są przystosowaniem tych uchwał do specyfiki spółdzielczości rzemieślniczej.

Kończąc swój referat dyr. Połujkis powiedział:

„Partia nasza przywiązunje bardzo dużą wagę do roli i zadań spółdzielczości rzemieślniczej i dlatego też będzie bezwzględnie żądać realizacji wyżej sprecyzowanych zaleceń, będących środkiem przyśpieszenia uspołecznienia rzemiosła, a tym samym przyśpieszenia budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju".

KRONIKA CENTRALI

REORGANIZACJA ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO CENTRALI RZEMIEŚLNICZEJ

W dniu 22 marca br. odbył się w „Domu Rzemiosła" przy ul. Miodowej Zjazd delegatów rzemieślniczych spółdzielni pomocniczyich oraz pracy z województwa warszawskiego i stolicy.

Na zjeździe tym, który został zwołany w związku z reorganizacją strukturalną, przeprowadzaną obecnie we wszystkich Oddziałach Centrali Rz., powołano do życia Związek Spółdzielni Rzemieślniczych oraz dokonano wyboru Rady Nadzorczej i Zarządu.

W zebraniu, któremu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej C. Rz., ob. Sielicki, wzięli udział przedstawiciele C. Rz. i Oddziału W. z dyr. naczelnym mgr P. Połujkisem na czele, 87 delegatów rzemieślniczych spółdzielni oraz przedstawiciele: organizacji politycznych i samorządu gospodarczego.

Referat pod tytułem „Sytuacja spółdzielczości rzemieślniczej w przededniu reorganizacji" — wygłosił Dyr. P. Połujkis. (Patrz poprzedni artykuł).

Po sprawozdaniu z działalności Oddziału Warszawskiego wynikła ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilku delegatów. Następnie po wysłuchaniu referatu ob. Smolińskiego odnośnie nowego statutu Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w Warszawie delegaci złożyli swoje podpisy na statucie w imieniu reprezentowanych spółdzielni.

Plan działalności Związku na najbliższy okres czasu zreferował Vice dyr. Oddziału Warszawskiego ob. Zajączkowski, wysuwając następujące zadania:

1) znaczne zwiększenie produkcji nakładczej w działach silnie rozwiniętych, tj. w branży skórzanej, odzieżowej i metalowej,
2) uruchomienie działu przerobu innych artykułów,
3) zorganizowanie sieci punktów usługowo-remontowych,
4) zorganizowanie pełnego zatrudnienia drobnych rzemieślników,
5) wzmocnienie pozycji gospodarczej spółdzielni rzemieślniczych i zapewnienie im należytego rozwoju,
6) dążenie do potanienia wyrobów gotowych i usług przez obniżenie kosztów produkcji, drogą racjonalizacji i mechanizacji wytwórczości drogą doszkalania zawodowego.

Na zakończenie delegaci dokonali wyborów Rady Nadzorczej, która z kolei powołała Zarząd w składzie: Z. Zieliński, J. Radliński, R. Sakowski.

W skład Rady Nadzorczej weszli: S. Kwiatkowski (przewodniczący) H. Bugaj (z-a przewod.), W. Nowakowski (sekretarz), E. Szałkowski, E. Sielicki, J. Misiak, S. Midzio, J. Raczyński, F. Żeberek, T. Pietrzak, J. Cholewa, A. Stępień, W. Bulik, W. Mrowiec, Sawicki oraz zastępcy: Kamiński, M. Jankowski, Z. Langiewicz, A. Paczuski i M. Zastawny.

(Sel)

NOWY STATUT OTRZYMAJĄ RZEMIELNICZE SPÓŁDZIELNIE POMOCNICZE

Według obowiązującego dotychczas statutu spółdzielnie pomocnicze, jak wiadomo, zrzeszają jedynie

właścicieli zakładów rzemieślniczych, nie dopuszczając do członkostwa pracowników najemnych, zatrudnionych w rzemiośle.

Zdając sobie sprawę, iż stan taki w obecnej fazie rozwoju spółdzielczości jest wielce niewłaściwy, Zarząd Centrali Rzemieślniczej wystąpił do odpowiednich władz z wnioskiem zmiany statutu spółdzielni pomocniczych.

Projekt nowego statutu zaopiniowany pozytywnie przez Prezydium Rady Nadzorczej Centrali Rzemieślniczej został już skierowany do Centralnego Związku Spółdzielczego, celem zatwierdzenia.

W najbliższym czasie nowy statut wejdzie już w życie. (Sel)

Z PRACY ORGANIZACJI I KÓŁ

W dniu 8 marca br., celem uczczenia „Międzynarodowego Dnia Kobiet“ — Koło Ligi Kobiet wspólnie z Komisją Kobiecą zorganizowało na terenie Centrali Rzemieślniczej uroczystą akademię.

W części oficjalnej przewodnicząca Koła złożyła meldunek, o wykonaniu oraz przekroczeniu powziętego zobowiązania na dzień 8.III.1950 r., tj. wciągnięciu w szeregi członkiń Koła 62 kobiet zamiast przewidzianych 50-ciu.

Następnie wręczone zostały przez przedstawiciela Zarządu Centrali dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne 25-ciu wyróżnionym pracownicom. Na część artystyczną złożyły się deklamacje, taniec oraz muzyka w wykonaniu pracowników.

Akademię zakończono „lampką wina“ w świetlicy.

✦

Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR powzięła szereg uchwał, mających na celu zmianę treści, stylu i metody pracy spółdzielczości pracy okręgu warszawskiego. Uchwały te zreferowane zostały na zebraniu P. O. P. przy Centrali Rzemieślniczej przez przedstawiciela K. W., tow. Wesołowskiego. Organizacja partyjna po dyskusji postanowiła przenieść uchwały K. W. na teren 14-tu okręgowych oddziałów C. Rzem., wychodząc z założenia, że dotyczą one w równej mierze terenu całego kraju. Na zjeździe dyrektorów oddziałów w dniu 2.III. br. Dyr. Nacz. C-li, tow. Połujkis zreferował obszernie zalecenia K. W., z dostosowaniem ich do specyfiki rzemieślniczej spółdzielczości pracy. Referat ten dla użytku organizacji partyjnych przy oddziałach okręgowych C. Rzem., zamieszczony został w n-rze lutowym Biuletynu Instrukcyjno-Informacyjnego, wydawanego przez Biuro Zarządu.

✦

Podstawowa Organizacja PZPR prowadzi od trzech miesięcy szkolenie ideologiczne I-go stopnia. Kurs, na który uczęszcza 26 członków partii jest już ną ukończeniu. Ogółem odbyło się 41 zajęć, na których przepracowano 10 tematów. Postępy słuchaczy należy ocenić b. pozytywnie. Z początkiem kwietnia odbędzie się egzamin końcowy z udziałem przedstawiciela Komitetu Dzielnicowego „Śródmieście“.

✦

Dnia 25 marca br. odbyło się Walne Zebranie Koła ZMP przy Centrali Rzemieślniczej, na którym po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez przedstawiciela K. D. oraz przyjęciu sprawozdania z rocznej pracy, dokonano wyboru nowego Zarządu Koła i delegata na konferencję dzielnicową. Sporządzenie planu pracy na rok bieżący zakończyło część oficjalną obrad. Na część artystyczną złożyły się występy solistów i chóru ZMP.

✦

Dnia 20 marca miało miejsce uroczyste otwarcie świetlicy pracowników Biura Zarządu i Oddziału Warszawskiego. Po przedstawieniu przez Przewodniczącego Koła ZZPS korzyści płynących z posiadania własnej świetlicy, jej roli wychowawczej i planów, jakie z nią wiążą organizacje działające na terenie Instytucji — nastąpiła część artystyczna, wykonana przez młodzież miejscowego Koła ZMP. Po przeprowadzeniu przez Koło Zrzeszenia Sportowego „Spójnia“ błyskawicznego turnieju ping-pongowego, przystąpiono do normalnych zajęć świetlicowych.

✦

Dnia 23 marca odbyło się ogólne zebranie pracowników Oddziału Warszawskiego, zwołane przez Okr. Komitet Współzawodnictwa Pracy, na którym uchwalono regulamin współzawodnictwa indywidualnego dla pracowników biur Oddziału. Dokonano również wyboru lokalnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. I-szy etap współzawodnictwa indywidualnego rozpocznie się 1go kwietnia, obejmując trzy miesiące.

✦

Staraniem miejscowego Koła ZMP zorganizowany został dla pracowników wstępny kurs języka rosyjskiego. Kurs rozpoczął się w połowie lutego i trwać będzie do połowy maja. Nauka odbywa się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki. Uczestnicy w liczbie 26 nie ponoszą żadnych opłat.

Sprostowanie

W Nr 11 — 12 „Rzemiosło“ w artykule Krystyny Znatowicz pt. „Prace naukowo-badawcze“ na str. 31, rubryka 1 wiersz 3 od dołu „pochodzenie ich od form uspołecznionych“ powinno być“:

„przechodzenia ich do form uspołecznionych“.

Wydawca: Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. Warszawa, Miodowa 14. Redaguje: Komitet Redakcyjny

Zam. Nr 2465 z dn. 27.III.50: B-101580.Nakład 6.500 egz. Druk. L.S.W., Al. Jerozolimskie 123